

ENERGETYCZNE BEZROBOCIE. NA CAŁYM ŚWIECIE MILIONY LUDZI TRACI PRACĘ W SEKTORZE [KOMENTARZ]

Dramatyczne załamanie popytu na energię, masowe spadki cen surowców energetycznych na giełdach, w tym poniżej zera w przypadku ropy, bankrutujące przedsiębiorstwa i ogólna niestabilność branży spowodowała, że miliony ludzi traci pracę.

Z najnowszych danych BW Research wynika, że 958 500 ludzi z sektora energetycznego straciło pracę w kwietniu w USA. 306 500 miejsc pracy ubyło z branży paliwowej oraz produkcji, transmisji, dystrybucji i magazynowania energii.

312 tysięcy odeszło w niepamięć z sektora efektywności energetycznej podczas gdy z branżą samochodową pożegnało się 340 tys. pracowników. Z tego 600 tys. pracowało w branży energii odnawialnej. Doliczając do tego statystyki z marca, łącznie 1,3 mln ludzi straciło pracę.

BW Research prognozuje, że liczba ogółu zwolnień w całym sektorze energii w USA może sięgnąć nawet 1,75 mln ludzi.

Załamanie popytu

Trudno się dziwić. Zapotrzebowanie na energię z powodu koronawirusa spadło w skali świata spadło o 6%, wedle obliczeń Międzynarodowej Agencji Energii, co jest równoznaczne z utratą całego zapotrzebowania Indii. MAE dodaje, że rozwinięte kraje mogą spodziewać się jeszcze większego spadku, do 9% w USA i 11% w Europie. To niechybnie oznacza potężną falę zwolnień. Ostatni raz tak ogromny spadek zanotowano w 1930 roku podczas trwania Wielkiego Kryzysu.

W Europie brak na razie oficjalnych danych. Na razie pojawiają się pojedyncze informacje np. o masowym zwolnieniu 2600 pracowników brytyjskiej spółki energetycznej OVO bądź o zagrożonych tysiącach miejsc pracy na platformach wiertniczych na Morzu Północnym.

Można się jednak spodziewać, że przy podobnym spadku popytu na energię, te liczby nie będą niższe niż w USA. Nadzieją, przynajmniej dla branży OZE są zapowiedzi „zielonej odnowy” po kryzysie spowodowanym koronawirusem, które co i raz wydobywają się z ust wysokich urzędników Komisji Europejskiej. Poza tym, państwa europejskie mają w większości zdecydowanie lepiej rozbudowane systemy opieki społecznej.

Zmiany zapotrzebowania na poszczególne surowce różnią się. Mocno ucierpi węgiel, na który popyt ma spaść o 8%. Nieco lepiej wygląda sytuacja gazu, którego będziemy potrzebować o 5% mniej. Sektor energii atomowej ma się skurczyć o 3%. Najgorzej sytuacja wygląda w przypadku ropy - zapotrzebowanie na nią ma być mniejsze aż o 30%.

Pakiety stymulujące - zielone czy nie?

Zarówno USA, jak i państwa europejskie opracowały różnego rodzaju pakiety stymulujące. Zresztą w Stanach toczył się ostry spór o 2 bilionowy pakiet pomocowy dla gospodarki. Demokraci chcieli przemyścić do niego szereg „Zielonych” polityk tj. rozszerzenie korzyści za inwestowanie w energię wiatrową i słoneczną oraz zwiększenie celów redukcji emisji.

Trump oskarżył wówczas opozycyjną partię o forsowanie Green New Deal, programu zaproponowanego przez młodą kongresmenkę Alexandrię Ocasio-Cortez, podczas gdy gospodarka szybko potrzebuje zastrzyku gotówki.

Inaczej sytuacja ma się w Europie, gdzie szefowa KE Ursula von der Leyen jasno zadeklarowała, że wychodzenie z post-epidemicznego kryzysu będzie zasilane „zielonym napędem”.

"W miarę jak odmrażamy gospodarki i inwestujemy miliardy w ich ponowne otwarcie, powinniśmy wystrzegać się powrotu do starych nawyków zanieczyszczania" - powiedziała von der Leyen. "Zamiast tego, powinniśmy odbić w innym kierunku. Europejski Zielony Ład będzie motorem wychodzenia z kryzysu" - dodała.

"Poprzez użycie Zielonego Ładu jako kompasu możemy wykorzystać ten kryzys epidemiczny jako okazję do odbudowy naszych gospodarek w inny sposób, bardziej elastyczny" - stwierdziła niemiecka polityk.

Co do tych zapowiedzi na forum UE będą toczyć się spory. Pojawiają się bowiem głosy przeciwne, tj. czeskiego premiera Andreja Babisa, który powiedział, że teraz należy zapomnieć o Zielonym Ładzie czy grupy europosłów na czele z byłym wiceministrem energii Grzegorzem Tobiszowskim, którzy domagają się zamrożenia systemu obrotu handlu emisjami CO2.

Trudno jednoznacznie wskazać moment, kiedy powróci zapotrzebowanie na energię sprzed wybuchu epidemii. MAE dopuszcza scenariusz, że... nigdy. Koronawirus nie tylko uderzył i osłabił rynek energii, ale również go przetransformuje. Niedawno również szef BP powiedział, że szczyt popytu na ropę mamy już za sobą. Jeżeli te scenariusze się sprawdzą, wiele z miejsc pracy, które zostały utracone w wyniku epidemii, może nie powrócić nigdy.